

Gdańsk, 18 marca 2019 roku

Prof. zw. dr hab. Jerzy Zajadło
Uniwersytet Gdański
Katedra Teorii i Filozofii Państwa i Prawa

Recenzja
w postępowaniu habilitacyjnym dra Grzegorza Maronia

1. Uwagi wstępne

Jako recenzent w postępowaniu habilitacyjnym, powołany decyzją Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów z dnia 6 listopada 2018 roku Nr BCK – I – L – 7275/18 (art. 18a ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki – Dz. U. Nr 65, poz. 595 z późn. zmianami, tekst jednolity Dz. U. z 2017 roku, poz. 1789), podaną mi do wiadomości pismem Dziekana Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie z dnia 23 listopada 2018 roku, wyrażam następującą ocenę rozprawy habilitacyjnej oraz dorobku naukowego dra Grzegorz Maronia w postępowaniu habilitacyjnym:

W świetle przepisów cytowanej wyżej ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki w brzmieniu na dzień rozpoczęcia procedury habilitacyjnej: *Do postępowania habilitacyjnego może być dopuszczona osoba, która posiada stopień doktora oraz osiągnięcia naukowe lub artystyczne, uzyskane po otrzymaniu stopnia doktora, stanowiące znaczny wkład autora w rozwój dyscypliny naukowej lub artystycznej oraz wykazuje się istotną aktywnością naukową lub artystyczną* (art. 16 ust. 1)

oraz

Osiągnięcie naukowe, o którym mowa w ust. 1, może stanowić:

1) dzieło opublikowane w całości lub w zasadniczej części, albo jednotematyczny cykl publikacji (...) (art. 16 ust. 2 pkt 1).

Jednocześnie zgodnie z art. 18a pkt 7 cytowanej ustawy zadaniem recenzenta jest ocena, czy osiągnięcia naukowe wnioskodawcy spełniają kryteria określone w art. 16.

W postępowaniu habilitacyjnym dr Grzegorz Maroń przedstawił:

- monografię *Integralność religijna sędziego oraz argumentacja religijna w amerykańskim procesie orzecznictwym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2018, s. 554 jako dowód osiągnięcia naukowego, o którym mowa w cytowanym wyżej przepisie art. 16 ust. 2 pkt 1 ustawy;
- autoreferat;
- wykaz opublikowanych prac naukowych lub twórczych prac zawodowych oraz informację o osiągnięciach dydaktycznych, współpracy naukowej i popularyzacji nauki;
- odpis dyplomu doktora nauk prawnych;
- oświadczenia autorów o indywidualnym wkładzie w powstanie publikacji naukowych.

Powstają więc dwa następujące pytania: po pierwsze – czy przedłożona przez dra Grzegorza Maronia monografia może być uznana za znaczny wkład autora w rozwój nauk prawnych w zakresie prawa?; po drugie – czy dotychczasowy dorobek naukowy dra Grzegorza Maronia (bezpośrednio) oraz jego inna działalność (pośrednio) pozwalają na uznanie wykazywania się przez Habilitanta istotną aktywnością naukową? Wprawdzie wprowadzone przez ustawodawcę kryteria oceny opublikowanego dzieła i aktywności naukowej nie są *prima facie* nazbyt precyzyjne, to jednak z drugiej strony w praktyce wypracowano pewne paradygmatyczne narzędzia pozwalające recenzentowi na udzielenie odpowiedzi, czy zostały spełnione ustawowe wymogi, czy też nie. Jego ocena będzie oczywiście zawsze obciążona pewnym subiektywizmem, ale właśnie dlatego w postępowaniu habilitacyjnym powołuje się aż siedmiu członków komisji mających status samodzielnych pracowników naukowych, w tym trzech recenzentów.

Trzeba przyznać, że w przypadku dra Grzegorza Maronia recenzent dokonujący oceny jego opublikowanego dzieła i aktywności naukowej ma do pewnego stopnia

ułatwione zadanie – z jednej strony z uwagi temat i poziom naukowy przedłożonej do oceny monografii, z drugiej zaś z uwagi na ilość i jakość pozostałego opublikowanego dorobku naukowego oraz dorobku w zakresie dydaktyki, działalności popularyzatorskiej i współpracy międzynarodowej w rozumieniu kryteriów określonych w Rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 26 września 2016 roku (Dz. U. z 2016 r., poz. 1586).

Biorąc pod uwagę treść monografii przedłożonej jako rozprawa habilitacyjna oraz zdecydowanej większości pozostałych prac naukowych dra Grzegorza Maronia, jako przedstawiciel teorii i filozofii prawa czuję się kompetentny do oceny zarówno meritum tego dorobku, jak i warsztatu naukowego Habilitanta. Wprawdzie jego zainteresowania badawcze koncentrują się silnie głównie na jednym obszarze styku prawa i religii, ale jest to problematyka mieszcząca się w spektrum szeroko pojętej filozofii prawa.

W swojej ocenie skoncentruję się głównie na przedłożonej monografii i dorobku naukowym powstałym po uzyskaniu stopnie naukowego doktora. Gwoli ścisłości odnotujmy więc jedynie, że rozprawę doktorską Habilitant obronił w 2010 roku na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie pod opieką promotorska prof. dra hab. Leszka Leszczyńskiego, a recenzentami w przewodzie doktorskim byli dr hab. Korybski i prof. dr hab. Maciej Zieliński.

Przed uzyskaniem stopnia naukowego doktora we wspomnianym wyżej przewodzie doktorskim Habilitant opublikował siedem artykułów w czasopismach naukowych oraz siedem rozdziałów w pracach zbiorowych. Do tego dorobku dochodzą jeszcze trzy referaty wygłoszone w trakcie krajowych konferencji naukowych.

2. Oceny dzieła w rozumieniu art. 16 ust. 2 pkt 1 ustawy

Wprawdzie ocena dzieła w postępowaniu habilitacyjnym ma zupełnie inny charakter niż recenzje dokonywane w procesie wydawniczym, to jednak odnotujmy, że monografia dra Grzegorza Maronia na etapie przygotowywania jej do wydania drukiem została poddana recenzji ze strony prof. dra hab. Leszka Leszczyńskiego, a

więc promotora rozprawy doktorskiej Habilitanta. Pozwala to sądzić, i nie jest to raczej wniosek na wyrost, że mamy do czynienia z klasycznym modelem rozwoju naukowego w relacji mistrz-uczeń, mimo że obaj pracują obecnie w dwóch różnych ośrodkach uniwersyteckich. W dobie przenikania z nauk ścisłych do nauk społecznych i humanistycznych modelu zdobywania stopni naukowych w zespołach badawczych formowanych w oparciu o przyznane granty, kontynuacja opieki nad byłym doktorantem w jego dalszym rozwoju naukowym wydaje się rzeczą godną uznania, podkreślenia i pochwały.

Jak na przeciętne polskie standardy recenzji w postępowaniach habilitacyjnych moja ocena w tym punkcie będzie bardziej syntetyczna niż analityczna. W przyjętym paradygmacie oceny rozpraw habilitacyjnych niejako obowiązkiem recenzenta jest sformułowanie jakichś, przynajmniej kilku, uwag krytycznych i polemicznych. Ich brak w recenzji może bowiem sugerować, że albo recenzent pracy nie przeczytał, albo jej nie zrozumiał. W przypadku recenzowanej tutaj rozprawy dra Grzegorza Maronia postanowiłem jednak uchylić się od tego rozpowszechnionego imperatywu, mimo że rozprawę z prawdziwym zainteresowaniem przeczytałem i, mam nadzieję, zrozumiałem. Praca jest po prostu bardzo dobra w sensie formalnym, merytorycznym i metodologicznym i nie ma głębszego sensu „czepianie się” szczegółów (które oczywiście bez trudu mógłbym wskazać) tylko po to, by uczynić zadość paradygmatycznej tradycji.

Taki *modus operandi* przyjęty w tej recenzji wynika jednak po części ze specyficznego charakteru zaprezentowanego przez Habilitanta dzieła, a ściślej rzecz biorąc z przyjętych przez niego założeń. Wspomniałem już wyżej, że warsztat naukowy dra Grzegorza Maronia oraz poziom jakościowy i ilościowy jego dorobku naukowego niejako ułatwiają mi zadanie. Jest jednak pewien element, który może mi je jednak trochę utrudniać – chodzi mianowicie o przyjęte przez Habilitanta na wstępie założenia. Niektóre z nich nie mają bowiem charakteru metodologicznego, lecz raczej charakter ideowo-światopoglądowy. Mówiąc wprost, dr Grzegorz Maroń już na wstępie składa nam w jakimś sensie pewne antyliberalne i prokonserwatywne „wyznanie wiary”, co w rozprawie habilitacyjnej może się wydawać nieco zaskakujące. Dotyczy to w szczególności pojęcia religii i jej roli w życiu społecznym oraz relacji państwo-kościół/związki wyznaniowe. Jako takie, te

założenia nie mogą więc podlegać mojej ocenie, ponieważ w roli recenzenta powinienem, moim zdaniem, skupić się wyłącznie na warstwie metodologicznej (z oceną poprawności naukowej przeprowadzonych rozumowań i argumentacji włącznie) oraz na poziomie zaprezentowanego w toku narracji warsztatu naukowego. Nietrudno się domyśleć, że w warstwie ideowo-światopoglądowej nie do końca się zgadzam z przyjętymi przez Habilitanta założeniami. Nie ma to jednak dla mnie żadnego znaczenia tak długo, jak długo nie determinuje poziomu i naukowego charakteru ocenianej przeze mnie analizy, a z takim przypadkiem mamy tutaj mimo wszystko, moim zdaniem, do czynienia.

Autor prezentuje nam pewien spór toczony wokół istoty i funkcji religii w amerykańskiej szeroko pojętej nauce oraz praktyce politycznej i społecznej, który przenosi się na poziom orzecznictwa sądowego, a następnie wpływa na umysłowość i argumentację sędziów – i to w gruncie rzeczy stanowi główny przedmiot rozprawy. Nie bardzo mi się wprawdzie podoba, że Habilitant przyjmuje już na wstępie pewne założenia ideowo-światopoglądowe, które niejako, mówiąc językiem sportowym, ustawiają mu przeciwnika, ale dopóki nie wpływa to na pewną uczciwość naukowej prezentacji, jestem to w stanie nawet jeśli nie zaakceptować, to przynajmniej zrozumieć.

Moim zdaniem powinno być dokładnie odwrotnie. Innymi słowy – zamiast przyjmować już na wstępie określone założenia (podkreślam: nie chodzi o założenia metodologiczne, lecz ideowo-światopoglądowe), należało w warstwie deskryptywnej maksymalnie obiektywnie przedstawić genezę, przedmiot, istotę i główne argumenty obu stron sporu (*jak jest?*), a dopiero na tym tle opowiedzieć się za którąś z nich i wyjaśnić na poziomie normatywnym, dlaczego jej argumenty są znacznie bardziej przekonujące niż te pochodzące od adwersarzy (*jak być powinno?*). A tak, uzyskujemy analizę i syntezę, której treść i wnioski już na wstępie łatwo sobie wyobrazić – jeśli wniknąć głębiej we wprowadzenie do rozprawy, nie trudno przewidzieć, jakie będą ostateczne jej konkluzje. Czy jest to metodologiczny błąd stawiający pod znakiem zapytania wartość naukową recenzowanej rozprawy? Moim zdaniem nie, raczej przejaw nadmiernego osobistego zaangażowania w problem stanowiący przedmiot fenomenu, który w innym miejscu określiłem mianem tzw.

trudnego przypadku (*hard case*), na styku zderzenia prawa z innym systemem normatywnym (w tym przypadku prawa z religią).

Praca jest bardzo obszerna i szczegółowa, ale wynika to poniekąd z jej założonego celu mającego za przedmiot analizę niezwykle bogatego orzecznictwa amerykańskich sądów w sprawach religijnych i rekonstrukcję odpowiednich postaw argumentacyjnych sędziów. Co z tego wynika w warstwie normatywnej, tego niestety ostatecznie niestety nie wiem, ponieważ zakłócają mi to nieco subiektywne założenia ocenne Autora przyjęte we wstępie do rozprawy. Autor podjął się zadania równie ambitnego, co ryzykownego z punktu widzenia pewnego metodologicznego paradygmatu dysertacji habilitacyjnych, ale powiedzmy od razu, że wywiązał się z niego z sukcesem. Potwierdził tym samym nie tylko swój bardzo dobry warsztat naukowy, lecz także ogromną erudycję oraz znajomość literatury przedmiotu i orzecznictwa.

Praca ma pewien własny charakterystyczny rys pod względem metodologicznym. Jak na teoretyka filozofa prawa przystało, w swojej recenzji posłużę się pewną metaforą. Słynny filozof polityki Isaiah Berlin w znanym niewielkim eseju *Jeź i lis* podzielił uczonych na dwie grupy i pisał tak: „Wśród fragmentów greckiego poety Archilocha jest wers, który brzmi: „Lis wie wiele rzeczy, ale jeź jedną niemałą”. Uczeni różnie interpretowali te niejasne słowa, które zapewne znaczą tylko tyle, że lis, przy całej swojej przebiegłości, musi skapitulować przed jedną bronią jeża. Rozumiane przenieśniew słowa te mogą jednak ujawnić sens uwypuklający jedną z najgłębszych różnic, jakie dzielą pisarzy i myślicieli, a być może ludzi w ogóle. Istnieje bowiem ogromna przepaść między tymi, co sprowadzają wszystko do jednej centralnej wizji, jednego mniej lub bardziej spójnego czy artykułowanego systemu, w którego ramach rozumieją, myślą i czują – do jednej, powszechnej, organizującej zasady, dzięki której wszystko, czym są i co mówią ma znaczenie – a z drugiej strony tymi, którzy zmierzają do rozlicznych celów, często nie związanych, a nawet sprzecznych ze sobą, a jeśli w ogóle jakoś pokrewnych, to tylko jakby *de facto*, z pewnych psychologicznych czy fizjologicznych przyczyn, nie powiązanych żadną zasadą moralną lub estetyczną; żywot, jaki pędzą ci ostatni, czyny, których dokonują, idee, którym hołdują, można określić raczej jako odśrodkowe niż dośrodkowe, ich myśl rozprasza się, czy też rozplywa, błądzi na wielu poziomach, chwytając istotę

najprzeróżniejszych doświadczeń i rzeczy jako coś, czym są same w sobie, i nie starając się, świadomie czy nieświadomie, umieścić ich w obrębie – lub pozostawić poza obrębem – jakiejś jednej niezmiennej, wszechogarniającej, czasem wewnątrznie sprzecznej i niepełnej, niekiedy fantastycznej, jednolitej perspektywy wewnętrznej. Pierwszy typ intelektualno-artystycznej osobowości zalicza się do jeży, drugi do lisów”.

Jak z tego punktu widzenia ocenić globalnie metodologiczne i merytoryczne walory rozprawy dra Grzegorza Maronia? Można, *toutes proportions gardées*, powiedzieć tak: w pewnym sensie łączy on te dwie perspektywy, ponieważ w szczegółach analizowanego orzecznictwa pokazuje przede wszystkim walory Berlinowskiego lisa, ale nie brakuje mu także perspektywy Berlinowskiego jeża i spojrzenia na omawiany problem niejako z „lotu ptaka” oraz z hermeneutycznym „zrozumieniem” jego istoty. Ten ostatni wymiar widać nie tylko w zakresie jasnej i przejrzystej struktury rozprawy, lecz także w odniesieniu do wykorzystanej literatury przedmiotu – dr Grzegorz Maroń nie ogranicza się do pozycji dotyczących bezpośrednio omawianego zagadnienia problematyki religijnej w orzecznictwie amerykańskich sądów, lecz czerpie także szeroko z literatury dogmatyczno-, teoretyczno- i filozoficzno-prawnej oraz historycznej.

Zaproponowana przez Habilitanta narracja ma wprowadzić przede wszystkim, charakter deskrypcyjny (*jak było? i jak jest?*), ale nie brakuje też w pracy jednoznacznie sformułowanych elementów normatywnych (*jak być powinno?*). Ta ostatnia perspektywa, niestety, z przyjętymi na wstępie założeniami ideowo-światopoglądowymi. Można się zgadzać z propozycjami i ocenami Autora, bądź nie – chwala mu jednak za to, że podjął taką próbę, ponieważ nie była ona zadaniem łatwym, nawet jeśli budzi moje merytoryczne i metodologiczne wątpliwości.

Reasumując – mimo wszystkich podniesionych wątpliwości natury metodologicznej, ostatecznie mamy do czynienia z dziełem o dużych walorach poznawczych i stanowiącym znaczny wkład Autora w rozwój nauk prawnych w obszarze wiedzy o relacji zachodzącej pomiędzy prawem i religią w rozumieniu przepisu art. 16 ust. 1 cytowanej wyżej ustawy.

3. Ocena aktywności naukowej w rozumieniu art. 16 ust. 1 ustawy

Dorobek naukowy Habilitanta oraz jego działalność dydaktyczna, popularyzatorska oraz w zakresie współpracy międzynarodowej są nie tylko wystarczające w sensie ilościowym, ale także bardzo zróżnicowane oraz wielowątkowe w sensie merytorycznym. Poziom naukowy opracowań dra Grzegorza Maronia oraz jego inna, okołonaukowa aktywność upoważniają mnie do stwierdzenia, że recenzowane osiągnięcia spełniają kryterium istotności w rozumieniu wyżej cytowanego przepisu ustawy.

Z przedłożonego przez Habilitanta i pozytywnie zweryfikowanego przeze mnie wykazu opublikowanych prac naukowych po uzyskaniu stopnia naukowego doktora wynika, że dorobek ten obejmuje: opracowania monograficzne (rozprawa habilitacyjna, opublikowana rozprawa doktorska, dodatkowo autorstwo jednej monografii i jednego podręcznika oraz współautorstwo jednej monografii), rozdziały w opracowaniach zbiorowych (dziewięć pozycji) oraz artykuły w czasopismach naukowych (pięćdziesiąt dwie pozycje), glosy (dwie pozycje), recenzje (jedna pozycja) oraz współredakcję jednego zeszytu czasopisma naukowego i jedną pozycję popularno-naukową. Łącznie jest to więc siedemdziesiąt jeden opublikowanych opracowań naukowych, a więc liczba przekraczająca znacznie przyjęte średnie standardy występujące w polskich postępowaniach habilitacyjnych. Kilka z tych opracowań zostało opublikowanych w języku angielskim w krajowym obiegu naukowym. To z kolei nie jest liczba zbyt imponująca, wręcz przeciwnie – raczej skromna i nie do końca odzwierciedla możliwości i potencjał intelektualny dra Grzegorza Maronia (można mieć tylko nadzieję, że po ewentualnym pozytywnym zakończeniu postępowania habilitacyjnego, Autor zwiększy swój udział publikacyjny w międzynarodowym obiegu naukowym).

Załączona do wniosku dokumentacja nie umożliwia niestety szczegółowego i precyzyjnego zastosowanie niektórych kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego. Przeprowadzona przeze mnie na potrzeby tego postępowania habilitacyjnego kwerenda list *Journal Citation Reports* i *European Reference Index for the Humanities* oraz bazy *Web of Science* nie pozwoliła na ostateczne i precyzyjne ustalenie liczby cytowań. Nie zmienia to jednak

faktu, że czuję się kompetentny do formalnej i merytorycznej oceny dorobku dra Grzegorza Maronia, ponieważ z częścią z nich z jego opublikowanych prac zapoznałem się osobiście (i uznaniem) jeszcze przed wszczęciem niniejszego postępowania. Tym bardziej, że wiele z publikacji dra Grzegorza Maronia dotyczy problematyki, która była przedmiotem także moich wcześniejszych i obecnych zainteresowań naukowych, zwłaszcza jeśli chodzi o zagadnienia filozoficzno-prawne i konstytucyjne.

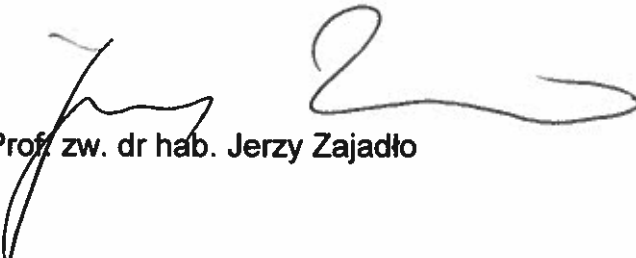
Godny podkreślenia jest fakt, iż można zaobserwować znaczący, a nawet bardzo znaczący przyrost publikacji dra Grzegorza Maronia po uzyskaniu stopnia naukowego doktora, zwłaszcza w okresie przygotowywania ocenionej wyżej monografii. Analiza treści tych opracowań pokazuje wyraźnie, że zwłaszcza w pierwszym okresie po uzyskaniu stopnia naukowego doktora nie było to tylko, co zdarza się w polskiej nauce nader często, dyskutowanie wcześniejszej dysertacji, lecz aktywne poszukiwanie nowych obszarów zainteresowania i nowych problemów badawczych. Widać w tym wyraźnie pewną logikę świadomego rozwoju naukowego. Jeśli do dorobku naukowego zaliczyć nie tylko dorobek publikacyjny, lecz także wkład w szeroko pojęte życie naukowe, to trzeba do tego jeszcze dodać i podkreślić aktywny udział Habilitanta w konferencjach naukowych, a także osiągnięcia w zakresie dydaktyki i popularyzacji nauki.

Podsumowując z ilościowego i jakościowego punktu widzenia dorobek naukowy i aktywność naukowa dra Grzegorza Maronia spełniają kryteria „znaczości” i „istotności” określone w cytowanym wyżej przepisie art. 16 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Decyduje o tym przede wszystkim z jednej strony bogactwo poruszanej przez Habilitanta problematyki dogmatyczno-, teoretyczno-, i filozoficzno-prawnej, z drugiej zaś wysoki poziom merytoryczny jego opracowań naukowych i aktywny udział w środowiskowym życiu naukowym..

4. Konkluzja

Omówiona wyżej rozprawa habilitacyjna oraz pozostały dorobek naukowy, dydaktyczny i organizacyjny Habilitanta są poważne, dojrzałe i merytorycznie

interesujące. W związku z tym nie mam wątpliwości, że elementy stanowiące przedmiot oceny w niniejszej recenzji czynią zadość wymogom stawianym w przewodzie habilitacyjnym przez przepisy ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki.



Prof. zw. dr hab. Jerzy Zajadło